

Aleksander Domaradzki

BOLSZEWIZM

W PISOWNI POLSKIEJ

Wiązanka myśli i faktów

*Świat stary w gruzy się wali...
My nowy stworzymy świat!*



WŁOCŁAWEK
NAKŁADEM AUTORA
1927

Aleksander Domaradzki

BOLSZEWIZM

W PISOWNI POLSKIEJ

Wiązanka myśli i faktów

Świat stary w gruzy się wali...

My nowy stworzymy świat!

*Dr Bronisław Wieczorkiewicz
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego*

WŁOCŁAWEK
NAKŁADEM AUTORA
1927

CAŁY DOCHÓD NA MACIERZ SZKOLNĄ.



02

135229

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0079013

SKŁADY TEGO DZIEŁKA :

W WARSZAWIE: Księgarnia LEONA IDZIKOWSKIEGO,
Marszałkowska № 119.

W RAKOWIE: U MICHAŁA MAJEWSKIEGO, obok poczty.
U AUTORA: SOKÓŁKA, Koszary Dąbrowskiego.

K-210/81/135229

Wielce Szanownemu

WŁADYSŁAWOWI IDZIKOWSKIEMU

Siewcy słowa Polskiego

nad Dnieprem

w czasach niewoli

i zwątpienia

W DOWÓD UZNANIA I SZACUNKU

pracę niniejszą poświęca

autor.

I.

*Święta miłości Kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły poczciwe.
Krasicki.*

*Do Ciebie, Ludu Polski, podaję na Sąd tę
zniewagę, ten policzek, który w dzikim pośpiechu wy-
mierzone tobie, ma łpując pisownię naszą...*

*Próżna ambicja... pogoń za pierszeństwem...
nagliły do wykorzystania chwili zamieszek...*

i... ośmieszono pisownię Polską!...

*Ogarnia podziw..., co zmusiło do przynaglenia
aprobaty wbrew logiki..!*

*Logika wskazuje wypadki, kiedy naglące czyny mo-
gą być usprawiedliwione:...*

*Pożar... powódź... zaraza... wybuch wul-
kanu... wojna...*

*Żywiołowe klęski powodują pośpiech dla ratunku,
lecz nie uprawniają do zmiany pisowni Polskiej.*

*A tu... w roku 1918, nie zdążył rozproszony
światową wojną lud Polski powrócić do swoich
gniazd, — zamiast pracy nad ulepszeniem bytu zrujno-
wanych, w nieobecności jego, z gorączkowym pośpie-
chem, burzą wiekową pracę pokoleń..!*

*Jeżeli właściwem człowiekowi mylić się, więc obo-
wiązkiem honoru i sumienia odwołać błąd jak wymaga
elementarne pojęcie moralności.*

A. Domaradzki.

*RAKÓW
ziemi Mińskiej,
6 sierpnia 1926 r.*

II.

DZIWOŁĄGI PISOWNI MODNEJ.

(Bacillus Salonis).

*Nie ze szczątków, nie w odmęcie
Zgasłych plemion tyś zrodzona,
Lecz wprost z niebios twe poczęcie,
Tyś Bożego ichnienie łona...*

»Mowa Polska« Koźmian.

Przeglądam nowy podręcznik „Zasady pisowni Polskiej”, wyd. 1920 r. Czytam... Końcówki bezokoliczników pisać bezwzględnie przez „C”,

np.: **biec, móc, przysiąc, strzec, strzyć, zaprząć, ulec, polec...**

Czy to obłąd?.. Czy zła wola?..

Czytam i własnym oczom nie wierzę!.. Wszystko przeplątano i zmieszano razem!

W myśli przesuwają się widma minionej niewoli... Wiekowy ucisk... poniewieranie... wypaczanie umysłu... deprawowanie ducha...

I oto... zatruty duch rodzi Dziwołągi... sprowadza z wyrodnieniem!..

Zaprobójmy zrobić rozumowe porównanie.

1. *Podobne końcówki przypominają końcową część wyrazów:*

biec — źre - **biec**, jastrzę - **biec**.

moc — prze - **moc**, nie - **moc**.

strzec — ko - **strzec**.

ulec — ham - **ulec**.

Tak bywa!

2. *Czy też wszystko jedno?*

moc (siła) i **módz** (mogę)
niemoc (choroba) i **nie módz** (nie mogę)
pomoc (wsparcie) i **pomódz** (pomagać)
oblec (oblekać) i **obledz** (oblegać)
przemoc (bezprawie) i **przemódz** (zwyciężyć).

On chce mnie **pomódz**...

On niesie mnie **pomoc**...

Niby jest różnica!

Już dziś postępowe matki mówią do dziecka: synku, „**jec**”, zamiast „jedz”...

Górami **postęp!**.. Wiwat **Łunaczarski!**..

W Bolszewji zagmatwanie umysłu pochwalonoby, u nas zaś, w polskiej pisowni istnieje prawidło, kiedy na końcu należy pisać „c”, a kiedy—„dz”...

a mianowicie: Jeśli w wyrazach tego samego pochodzenia słychać literę „g”, to końcówka powinna być „dz”, a jeśli słychać „k”, to końcówka „c”.

Naprzykład:

Wyrazy z literą „G” mają końcówkę „dz”:

biegł — biedz

strzegł — strzedz

strzygł — strzydz

poległ — poledz

pomagać — pomódz

oblegać — obledz

zaprzęgać — zaprzędz

zapobiegać — zapobiedz

sposstrzegać — sposstrzedz

ulegać — uledz

przysięgać — przysiędz

przestrzegać — przestrzedz

mogę — módz
nie mogę — nie módz.

i t. d.

Wyrazy z literą „K” mają końcówkę „C”

dociekać — dociec
dopiekać — dopiec
oblekać — oblec
uciekać — uciec
zwlekać — zwlec
odwlekać — odwlec
upieki — upiec
wyrzeki — wyrzec
przrzeki — przrzec
rzeki — rzec

i t. d.

Tak szykowali pisownię *Twórcy Mowy Polskiej*, kierując się zdrowym rozsądkiem... a ponieważ te prawidłła stanowią harmonję w piśmie, więc Polacy, nie zważając na dzisiejsze barbarzyńskie zamachy na całość pisowni polskiej, po dziśdzień używają prawidłowej pisowni.

Przełgdam pisownię Aktów Państwowych—i z otuchą widzę, że tu *małpowanej pisowni nie naśladowują, a piszą prawidłowo* jak nakazuje zdrowy rozum...

Czytam: *Konstytucja 17 marca 1921 r.*, artykuł 54, tekst przysięgi na całość Konstytucji, — napisano:... „wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego **strzedz**“...

Zapewne tu trzeźwiej traktują rzeczy i pisowni przynają większe znaczenie.

A więc, precz! dziwolągi z pisowni Polskiej

do Bolszewjii!..

*Nie damy by nas szpecił wróg...
Tak nam dopomóż Bóg!*



III.

SĄD PIŁATOWY.

*My światu dajem kształt
Przez nasze, czyny...
Spójrzymy w świata kształt —
I ujrzym nasze winy!..*
S. Wyspiański.

W roku 1918, kiedy miliony bagnatów rozdzielaly naród polski na mnogie obozy, — odbywał się Sąd Piłatowy nad Pisownią Polską... I, po dokonanych zamachu, pocieszając sumienie, głoszą, że takiej kulawej pisowni oddławna używali niektórzy z postępowych mężów, więc Administracja Akademicka profesorską powagą tylko *uszlachetniła* ten chorobliwy nałóg.

Inni znowu, unarodowiając dziwolągi, wskazują na mównictwo pierwotnych, dokulturalnych ludów, od których czerpią wzór dla dzisiejszej Polskiej pisowni.

Niektórzy zaś z pp. Profesorów wprost otwarcie mówią, że „pisownia nie jest sprawą naukową, lecz praktyczną!“...*).

Wygląda, że jeśli większość błądzi, więc i reszta musi iść potulnie za nimi na manowce..! jeżeli nieuków więcej, to i uczeni muszą im ulegać i brać z nich wzór!...

W takim razie i do szkół nakłaniać nie trzeba... Precz szkoły!.. Precz naukę!..

O, cześć Wam, rycerze nauki!

*) List Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego K. Nitsch'a z dn. 19 lipca 1924 r.

Obecnie daje się zauważyć:

a) Zanik poczucia estetycznego.

b) Naśladownictwo chorobliwe, zkąd mamy: Futurizm... tango... kik wok... foks troot... schimmy... i t.p. dzikie nowości!

c) Wadliwe tłumaczenie żywego słowa pokrewnych szczepów, a osobliwie sąsiedniej rosyjskiej pisowni, odnośnych wyrazów — »помочь« i »помощь«.

Wyraz »помочь« (помогать) odpowiada polsk. pomódz.

»помощь« — odpowiada polsk. pomoc.

Końcówka »чь« nie zmienia się w »щ«:

Np. wyraz »помощникъ« nie pisze się — »помочникъ«.

Wyraz »скорая помощь« nie zmienia się w »скорая помочь«...

i t. d.

Mówią, że przykład jest zaraźliwy, a jednak Francuzi, którzy mają więcej skomplikowaną pisownię, jakoś nie zazdroszczą Polakom postępu i nie śpieszą przerabiać swej pisowni... zapewne im brak mądrych głów... zafańcy!

A gdyby tak, idąc w ślady polaków, oni zaczęli burzyć swoją przestarzałą pisownię i zamiast „Eau” zaczęliby pisać „00”...

jakby to wyglądało?

Zły ten ptak, który gniazdo rodzone brudzi...



IV.

PRÓŻNE ŻALE.

*Nie pomogą próżne żale...
Ból swój niebu trza polecić,
A samemu wciąż wytrwale
Trzeba naprzód iść i... świecić!
Asnyk.*

Jadł by kot ryby, lecz mu się nie chce nóżek zamoczyć... mówi przysłowie.

Chciałby nauczyciel odbierać pochwały, ale mu się nie chce główki pobiedzić...

Narzeka nauczyciel, że największy kłopot jest z młodszymi dziećmi ze wsi, które przychodzą do szkoły nie umiejąc abecadła... czytają i piszą z akcentem Ukraińskim albo Białoruskim, chociaż im ciągle zwraca się na to uwagę, a oni wciąż patrzą jak barany...

Nie jeden taki nieuk dziwi się i nie może zrozumieć dla czego każda litera ma inny dźwięk, dla czego niektóre wymawiają się jednakowo, naprz.: u—ó, ź—rz...

Więc jest tego zdania, że trzeba uprościć nauczanie, trzeba pozwolić dzieciom — niech piszą tak, jak wymawiają, wtedy będzie dla dziecka lżej i dla nauczycieli lepiej.

Wobec tego, uważa za potrzebne przeprowadzić reformę pisowni.

Radzi do tego wziąć się śmiało, trochę cywilnej odwagi i więcej energii, — bo różne prawidła pisowni mają znaczenie tylko dla znawców, uczonych

i lingwistów, którzy badają przeobrażenia żywego słowa i prawa językowe, a społeczeństwo obojętnie patrzy na wszystkie pisownie i na taką zmianę nie zwróci uwagi... po niedługim czasie nawet wybredne oko przyzwyczai się, umysł oswoi się i uprzedzenie rozwieje się...

Przyzwyczajenie—to dzieło czasu... chodzimy przecież przez śmietniki i obok jam, a jednak, przezwyćżywszy pierwszy wstręt, tchłina nie szkodzi na zdrowiu...

Tak, nowocześni zwolennicy postępu, *zachęcają do reformy* pisowni Polskiej i za wzór stawiają sposób reformy pisowni w Rosji.

Tam, w krainie energii, Bolszewicki profesor jednym pociągnięciem pióra dokonał reformy i położył kres drażliwej sprawie, — czego przedtem podolać nie mogli.

Ale u nas trzeba zrobić kilka odmian pisowni, aby sprawić dogodność dla każdej narodowości.

Najpierw domagają się zniesienia jednakowo brzmiących liter: **u - ó, ż - rz**, a także **h i ch**.

Według tej nowej reformy będzie wyglądało:

bżuch, ruża, żeka, może, gżyp, nuż, muzg, bżek, wus, lud, bur...

Zamiast lit. „ch“ będą pisali „h“: „chata“ będą pisali **hata**, **chleb** — **hleb**, **chór** — **hór**, **cham** — **ham**, **chart** — **hart**, **dach** — **dah...**

Zamiast „h“ będą wymawiali „ch“: **haft** — będą mówili — **chaft**, **hałas** — **chałas**, **hańba** — **chanba**, **hymn** — **chymn**, **halicz** — **chalicz**, **huta** — **chuta**, **Halina** — **Chalina**, **habit** — **chabit**, **hetman** — **chetman**, **hajduk** — **chajduk**, **Hieronim** — **Chieronim**, **hamulec** — **chamulec...** i t. d.

Niektórzy, wprost drwią z pisowni Polskiej, wystawując na śmiech tłumy ulicznego.

Pewna zwolenniczka reformy powiada, że dzisiaj wyraz „brózdza” niektórzy piszą przez „u“, a jednak od tego nic złego się nie stało: gospodarzowi to nie szkodzi, kartofle nie przestały dobrze rodzić i w niebie dziura się nie zrobiła... *)

Jak w bajce!

Podobnie traktowano pisownię Polską za czasów Rosyjskich...

Pewien nauczyciel rosjanin, aby pozostać nadal w polskiej szkole, musiał trzymać dodatkowy egzamin z polskiego języka, — i w swoim wypracowaniu napisał „żeka”, zamiast „rzeka”; Prezes Komisji egzaminacyjnej również rosjanin, zwracając się do egzaminatora polaka, powiada: „wypracował dobrze”, stawcie jemu 4... choć „rzeka” napisał przez „ż”, ale to głupstwo... czy gospodarz będzie narzekał, jeśli kto napisze „drzewo” przez „ż”... byle był las i rosły drzewa, a nikt się o to nie zmartwi, tak samo i „rzeka” piszcie jak chcecie, byle w niej woda była!...

Zapewne, nowoczesny pedagog, dla ułatwienia swej pracy, chciałby aby dziecko już w łonie matki umiało abecadło, a ponieważ każdy człowiek rodzi się analfabeta, więc każdy musi zaczynać naukę od abecadła i dopiero wtedy, kiedy przejdzie elementarz, nie będzie mu dziwnem, dla czego każda litera ma właściwą nazwę i dla czego niektóre wymawiają się jednakowo.

Jeżeli zaś dopuścić w szkole *samowolę*, aby każde dziecko pisało po swojemu, wówczas szkoła utraci cechę **uczelni...**

Wówczas — nie trzeba szkoły, nie potrzeba i nauczyciela!

*) „Praca Szkolna“ № 9—1926 r., str. 139. „Słów kilka w sprawie zmiany pisowni“. — Bronisława Rymszanka.

Bo nauczyciel przeznaczony właśnie aby *nieuków uczyć*, aby dziecku dopomagać, prostować błędy, wyjaśniać to, czego ono nie rozumie...

W ten sposób szerzy się Oświata.. Dla tego Państwo zakłada szkoły i daje uuczycieli, których obowiązkiem jest — sumienne wychowanie młodzieży.

Nauczyciel musi poznać duszę dziecka... rozwijać zdolności, kształcić serce, tępić złe skłonności, wszczepiać zasady moralne, prowadzić do *wyższych celów*...

Pamiętając, że jak będzie wychowana młodzież, takie będzie społeczeństwo i taka będzie nasza przyszłość.

W Anglii nauczyciel jest żywą pochodnią wiedzy... Uczy w szkole i poza szkołą, kształci serce i ducha. Wyrabia charakter. Podnosi umysł... wogóle, daje kierunek zdrowy, moralny, szlachetny. Ciągłe zajęty jest pracą i zabawiać się w reformę angielskiej pisowni — niema chęci.

A jednak, tam dzieje się niezłe.

U nas, pochopna reforma pisowni z r. 1918 — wytworzyła zamęt, zawiodła na manowce i ośmieszyła naród.

Trzeba wielkiego wysiłku aby wyrządzoną szkodę naprawić.

Niżej podaje się niektóre rażące sprzeczności w wyrazach, niechaj każdy sam zmiarkuje, — jak lepiej :

Tak: czy tak?

wąziutki	—	wąsiutki
wązki	—	wąski
niziutki	—	nisiutki
nizki	—	niski
w pobliżu	—	w poblisu
bliziutko	—	blisiutko
blizko	—	blisko
mąż	—	mąs

sliziutko	—	ślisiutko
ślizko	—	slisko
ślizgawica	—	śliskawica
Francuzi	—	Francusi
Francuz	—	Francus
Francuzki	—	Francuski
Ryga	—	Rysa
Haga	—	Hasa

mężulek	—	męsuiek
mężny	—	męsny
mężki	—	męski

Hamburg	—	Hambus
Nieśwież	—	Nieświes
Petersburg	—	Peterbus

i t. d.

Niech mężowie nauki dobrze się nad tem zastanowią i pomyślą... aby nie ośmieszyć swego narodu.



V.

CO NAS PONIŻA.

*Naszym wielkim, świętym celem —
Być narodu wskrzesicielem!...
Obowiązki Polki. Żulińska*

Nie reforma pisowni nam potrzebna, lecz nauka! Światła! więcej Światła! Potrzeba zdrowej myśli... zdrowej duszy Narodowej!

Bo futuryzm oszpecił Polskę! Skaleczył pisownię! Zbrudził poczucie Piękna!

I... — pozwalamy na to! nie umiemy szanować swojej Świętości!.. nie mamy obrońców!

Gdzie nasi genjusze?.. wszystko skarlato! przekształciło w stado niewolników... ludzi bez woli! bez myśli! bez zasady! bez idei! bez jutra!

Jak okiem rzucić — wszędzie zgnilizna i upodlenie... aż wstyd ogarnia!

Wiadomo, że drukowane słowo dziś stanowi potęgę Świata!

Książka i gazeta — budzi myśl, daje kierunek społeczny, wpływa na tłumy... wychowuje.

Pismo — albo podnosi i uszlachetnia, albo poniża i brudzi... albo uczy, albo sieje zgniliznę i zabija!

A u nas?... Czy dużo mamy dobrych pism, coby kształciły, podnosiły ducha i uszlachetniały?..

Natomiast, widzimy stosy bibuły, od której bije niesmak, brzydota, zgnilizna!... Razi oko

jaskrawa farba... szpetne malowidło... dzikie formyl.. takie figury, których przedtem nawet szubrawcy wstydziliby się na ścianach węglem rysować.

Dziś... większość książek, obrazki, tytuły, nawet niektóre litery — do czego podobne?.. Gdzie sens? gdzie zdrowa myśl?

Wszystko robi się dla grosza!.. chciwość ogarnęła wszystkich! wszystko wyrafinowane! aby podrażnić wyobraźnię... aby zwrócić uwagę... aby zwabić łatwowiernych...

Takie będzie społeczeństwo — jak my go wychowamy.

Jakże my wychowujemy nasze społeczeństwo?.. czem napychamy głowy?.. jak „tworzymy Nowy Świat?”

— Oto: futuryzm... pornografja... Bociany... Kabarety... Bezwstyd... Zdziczałe mody: bezrękawki, półsukienki, gołoplecy, gołopiersi, dzikie zmysłowe tańce!.. i to wszystko pod hasłem „Postępu“, skierowane na upodlenie rasy!

A tajemniczy wróg, któremu na tem zależy, — śmieje się! Zaciera ręce z radości... okłaskuje postępowców... w duszy zaś obrzydza te posłuszne stado dwunożnych ma!p!

Ta niewidzialna ręka, aby jak najdalej rzucić ziarno zepsucia w serce społeczeństwa, — wytwarza systematycznie rozmaite wydawnictwa ulicznej literatury dla ogłupiania tłumu, maskując głośniami tytułami: Wiedza dla wszystkich! Wyzwolenie kobiety! Obrona praw człowieka! Uświadomienie dziewcząt. Wolna myśl... i t. d. często bez sensu, bez zdrowej myśli... które rozsiewają demoralizację, zgorznień!

*O ty, Polsko nieszczęśliwa!
Gdzie teraz twoi obrońce?*



Niekiedy człowiek instynktownie odczuwa brzydotę i jak może odpycha tę zmoreę od swego ogniska.

O czym daje pojęcie traktowanie futurystycznego kalendarza w domach polskich.

Kalendarz, zwłaszcza na wsi, ma doniosłe znaczenie... spełnia tam zadanie wychowawcze. Czem dla dziecka elementarz, tem dla wieśniaka jest kalendarz.

Kalendarz stanowi szkołę prostaka... on z kalendarza uczy się czytania, wymowy i myśli, wyrabia swój charakter. Słowem, kalendarz jest gońcem oświaty na wsi... Kształci człowieka w zakresie tej wiedzy, jaką umieścił wydawca... i, stosownie poziomu autora, — albo oświeca i uszlachetnia, albo — psuje.

Cały rok wieśniak trzyma tę książkę w ręku... cały rok patrzy na dziwaczne rysunki, na nie-normalne formy i — kaleczy oko brzydkim widokiem.

Rozczarowany złym kalendarzem prostoduszny człowiek nadal wystrzega się kupować nieznanej książki i woli zostać wcale bez kalendarza, niż za własny mozolny grosz kupić potwora!

O tem zaś, jak niekiedy sądzą o takich wydawnictwach, świadczy niżej podany urywek z listu do Redakcji futurystycznego kalendarza, pisanego przez nabywcę, który tak pisze:

... „w niektórych domach niechcą brać tego kalendarza, aby dzieci *nie psuły swój wzrok i nie zatraciły poczucia piękna, bo rysunki* na okładce i w tytule każdego miesiąca *są brzydkie, smarkate, małpowate...* szkoda, że *tak dobry kalendarz przyswaja takie paskudne dziwotwory...*

Natomiast, upominają się o sprowadzenie lepszych kalendarzy — i padają takie nazwy: „Gość” — K. Prószyńskiego; „Świt” — F. Czerwińskiego; „Strzecha Rodzinna” — E. Kolińskiego; „Powszechny” — J. Kruszyńskiego; „Polak”,

„Gospodarz”, „Powszechny” — K. Wojnara; „Marjański”, „Święta Rodzina”, „Powszechny” — K. Miarki; „Serca Jezusowego”; „Królowej Korony Polskiej”; „św. Józefa” i t. p. szlachetne wydawnictwa.
m. Opsa. Ziemi Wileńskiej. 1925 r.

Dawniej lepsze były książki, drukowane umiejętnie z poczuciem piękna, to też świadomi rodzice dla swych dzieci chętniej biorą wydania stare, niżeli nowe.

Widziałem matki, które starannie poszukiwały dawniejszych pocziwych wydawnictw: Hezika, Orgelbranda, Merzbacha, Gebethnera i Wolfa, Kaspra Wojnara, Józefa Zawadzkiego i innych zacnych wydawców.

Bo dawniejsza książka swoją szatą, formą, drukiem, literami, rysunkami, stylem, pisownią... wszyskiem — b u d u j e, p o d n o s i i u s z l a c h e t n i a !

Bracia Polacy! Poznajmy swoje brudy... poznajmy, jak oszpecona nasza Matka — Ojczyzna!

Dobre dziecko nie wyrzeka się swej matki dla jej kalectwa... że ona szpetna, brzydka, brudna... ale wszelkimi siłami stara się obmyć jej brudy, zagoić rany, zgładzić to, co ją szpeci...

I — niedołężna matka, staraniem swych dzieci, oczyszcza się, nabiera zdrowia i sił i staje — Piękną!

Gdyby zaś kto porzucił swą brzydką matkę i poszedł do innej — piękniejszej, taki znalazł by sobie ma-cochę.

Bo cudza matka, choć piękna, zawsze będzie ma-cochą, a swoja — choć brzydka, ale zawsze jest matką!

Takie zaś dziecko, które opuszcza swą matkę w niedoli, nazywa się wyrodnem dzieckiem.

Zapytajmy siebie — czy my jesteśmy dobremi dziećmi swej Matki-Ojczyzny?

VI.

DO ŹRÓDEŁ DUSZY POLSKIEJ.

*Jest tyle sił w narodzie,
 Jest tyle mnogo ludzi...
 Niech Duch Twój w serca wstąpi
 I śpiące niech pobudzi...
 S. Wyspiański.*

Znamienny w życiu Narodu Polskiego był rok 1918!

Rok wysiłku i zmagañ!.. Rok próby i nadziei!... Rok zmartwychwstania Ojczyzny!

Huragan wojny wstrząsnął posady Świata!..

Z kłębów dymu i oparów krwi, na tle dziejowej jutrzemki, zaczął formować się Naród Polski!

Ciało umęczonej Polski, złożone w grobie zapomnienia, drgnęło... doszedł bowiem ożywczy prąd Wiosny Odrodzenia!

Zardzewiałe kajdany zgrzytnęły i ogniewa wiekowej niewoli zaczęły pękać...

Na dziejowym zegarze wybiła godzina Zmartwychwstania Ojczyzny!..

Od początku wybuchu Wielkiej Wojny Światowej Naród Polski z wyteżonym skupieniem musiał śledzić przebieg walk, aby nie upuścić dogodnej chwili... wszystkie inne sprawy odłożono, aby nie zawadzały.

Cały naród i jego lepsze siły byli całkiem pochłonięte wojną, bo chodziło o życie Narodu ..

Zaraz, po rozpoczęciu wojny, już 6 sierpnia 1914 r. Komendant Józef Piłsudski, znany organizator Związków Strzeleckich, na czele swej Pierwszej Brygady Legionów wyrusza z Krakowa, wkracza do Zaboru Rosyjskiego i walczy w Kieleckim, a na Wschodzie — pułkownik Józef Haller, dowódca Drugiej Brygady Legionów walczy w Karpatach i na Bukowinie...

14 sierpnia 1914 r. Mikołaj Mikołajewicz wydaje odezwę do Narodu Polskiego, przypominając nam pola Grunwaldu.

5 listopada 1916 r. Franciszek Józef i Wilhelm II — wydają manifesty o niepodległości Polski.

W marcu 1917 r. wybucha rewolucja w Rosji.. Car składa koronę... Rządy obejmuje Aleksander Kiereński i rzuca się na Stanisławów, tam ponosi klęskę... W armji rosyjskiej — zamęt i rozkład, następuje anarchja... mordy, pożoga, rabunki.

Narody, wchodzące w skład Cesarstwa Rosyjskiego, porywają się do samodzielnego bytu i tworzą własne Państwa.

Rząd Kiereńskiego obalają Bolszewicy... Kiereński ucieka... Władzę zagarnęli twórcy Bolszewizmu—Włodzimierz Uljanow - Lenin i Lejba Bronsztejn, po rosyjsku zwany - Lew Trocki,.. 17 października 1917 r. ogłaszają Dyktaturę i wprowadzają ustrój Komunistyczny.

W całej Rosji kottuje jak w garnku. Bolszewikom stawiają opór dowódcy Starej Armji: Judenicz—w Estonji, Kolczak — na Syberji, Denikin i Wrangiel — na Południu Rosji.

W Polsce również idzie wyteżona praca... Wszystkie zdolności umysłu chwila czasu pochłonęła... żadnej chwili stosownej upuścić nie wolno!

10 lipca 1917 r. Legjony Piłsudskiego odmawiają niemcom przysięgi, Prusacy aresztują Piłsudskiego i wywożą do twierdzy w Magdeburgu.

15 października 1917 r. w Warszawie tworzy się tymczasowa Rada Stanu i Ministerja.

Spółeczeństwo Polskie ogarnęła praca nad odrodzeniem Ojczyzny.

Bez wytchnienia pracują — Roman Dmowski i Ignacy Paderewski.

Z przygniecionej potrójną niewolą piersi, budzącej się z letargu Ojczyzny, wydobyło się westchnienie—znak życia!..

I rozległ się radosny zew — do Życia! do Czynu! do lepszej Przyszłości!

Zabrzmiał „Złoty Róg” Ducha!.. echo piorunem gruchnęło w tajgach Sybiru i w głębiach Kaukazu... U niewolników zadrgała krew Polska!

Na zew Matki rozproszona dziatwa popłynęła falą ku brzegom Ojczyzny, śpiesząc na ratunek!

Tam, gdzieś na obczyźnie... w Biełgorodzie, Zubcowie, Jelni... zaczęły się formować Siły Polskie... zaczęła się tworzyć Armja Polska!

Sławny wódz Józef Dowbor-Muśnicki zbiera rozproszone garstki polaków, gromadzi w pułki, tworzy Wojsko Polskie i prowadzi na ratunek Ojczyzny.

W tym pochodzie staje na Prawym brzegu Dniepru i zajmuje szereg miast i miasteczek: Orszę, Szkłów, Mogiłów, Bychów, Toszycę, Kiścieniec, Madorę, Rogaczów, Ozierany, Cichinicze, Rzeczycę, Bobrujsk, Mińsk!..

Te pierwsze wojsko polskie wstrzymuje zapędy Bolszewików i odrzuca ich za Dniepr, na lewy brzeg...

Ów Stary, Polski Dniepr, swem łożyskiem przegradza Bolszewikom drogę do Polski.

Lud nabiera otuchy! Zadrgało życiem ciało zdeptałej Polski!

Każdy zrozumiał ważność chwili... wszystkich ogar-

nał zapał... do Czynu! do Walki na Życie i Śmierć!.. Dziś, albo nigdy!

Taka żywotność narodu przestrasza wrogów... Niemcy robią wysiłki aby szkodzić Polakom.

Wchodzą w konszachty z Bolszewikami, robią w Brześciu Litewskim (nad Bugiem) [pokój, do obrad Polaków nie dopuszczają... Ukraińcom oddają Galicję i ziemię Chełmską...

Waleczny Józef Haller, widząc zdradzieckie zamiary Niemców, chce połączyć się z Armją generała Dowbora-Muśnickiego, przebija się ze swoją Karpacką Brygadą, przez Austrjackie szeregi na Ukrainę, stacza walkę z Niemcami pod Kaniowem, przechodzi za Dniepr i okólną drogą przez Murman dostaje się do Francji, gdzie obejmuje dowództwo nad Polską Armją, która się tam formowała.

Niemcy widząc, że ich chytre plany odkryte, starają się osłabić grożące im niebezpieczeństwo...

Z początkiem 1918 r. rozbrajają korpus Dowbora-Muśnickiego, kraj zajęty przez polaków oddają Bolszewikom, Muśnicki otoczony nieprzyjacielem musiał złożyć broń.

Ukraińcy w nocy 31 października 1918 r. napadają i zabierają Lwów...

Do obrony wystąpili — uczniowie, rzemieślnicy, kobiety, dzieci... Te bohaterskie dusze 1-go listopada 1918 roku chwycili za broń i stanęli do walki z regularnym wojskiem napastnika! Dowodził tą garstką nieustraszonych wojaków Profesor gimnazjalny—kapitan Mączyński. Trzy tygodnie toczyły się zacięte walki na ulicach miasta... Walczono o każdy próg!..

Na odsiecz przybyli krakowiaczy — i 22 listopada 1918 r. Ukraińców wypędzili ze Lwowa!..

Dumni musimy być, mając tak zacną młodzież!..

Pozatem, jeszcze przez pół roku toczy się walka z Ukraińcami; w tej wojnie dzielnie wysłużył się Ojczyźnie

generał Wacław Iwaszkiewicz... Imię jego na zawsze pozostanie sławne w dziejach obrony Lwowa i Galicji.

Wyglądało, że znowu wszystko sprzysięgło przeciw Polakom! że znowu imię Polski zetrą z oblicza ziemi!

Lecz Ręka Najwyższego inaczej nakreśliła swe wyroki...

Chwila rozgrzeszenia nastąpiła!

Do nas przybywają Polacy Amerykańscy na pomoc... Francuzi 18 lipca 1918 roku zadają Niemcom klęskę nad Marną... Następnie, Austriacy ponoszą klęskę pod Piawą we Włoszech...

Polacy zmagają się... łączą się... olbrzymieją!

Rada Regencyjna d. 8 października 1918 r. wydaje Manifest o niepodległości Zjednoczonej Polski...

Tak ziściły się marzenia Ojców... Ojczyzna Zmartwychwstała!

Młodzię porywa broń... śmiałą ręką chwyta najezdników za gardło i... z początkiem listopada 1918 r.—już Polacy rozbrajają Niemców i Austriaków!

Od niedawna straszny wróg—już kapituluje i potulnie składa broń w ręce Polaków... Całe oddziały bez walki składają broń na ręce naszej młodzieży!

Niezwłocznie zażądano aby Niemcy wypuscili na wolność naszego Komendanta Józefa Piłsudskiego, który 10 listopada 1918 r. przybywa do Warszawy, gorąco witany, Obejmuje Najwyższą Władzę i zostaje mianowany Naczelnikiem Państwa i Pierwszym Marszałkiem Odrodzonej Polski.

Takie burze kotłowały w naszym kraju w okresie 1914 — 18 r.!

Jakim był r. 1918 w życiu Polski — wykaże historia, ja zaś chcę pokazać tylko słaby obraz tego, co przeżywał nasz naród wtedy, — kiedy dokonano zamachu na całość Pisowni Polskiej.

W owe straszne chwile Sądów Bożych, kiedy stworzył się Duch Polski... Kiedy cały kraj stanowił jedno olbrzymie pobożewisko... Kiedy falował ocean ludzkiej krwi i łez... Kiedy ważyły się losy narodu — być, albo nie być...

Wtedy... w salonach burzyli pisownię Polską!

W salonie było zacisznie i bezpiecznie... Salonowa walka nie narażała rycerza na kalectwo i śmierć...

Więc, korzystając z ogólnego zamętu, grono postępowych kolegów utworzyło sąd... i... przekroili Pisownię Polską na swoje modło!

Co za złośliwa ironja!

Tam, na zewnątrz—szarpał naszą Ojczyznę Wróg.. a tu... wewnątrz—szarpano dobytek Narodowy—Pisownię Ojczystą!

Wykorzystano chwilę niedoli Polskiej i... oszpecono Świętość Narodową — Pisownię.

Jak nazwać taki czyn?

Mowa i pisownia stanowią Narodowy dobytek... Stanowią dokument umysłowej siły Narodu! a zatem, żadna ręka bezcześcić i rujnować tego nie powinna!

Bracia polacy! Wiekowa niewola nas nie złamała i nie zdołała upodlić!

Czyż możemy dobrowolnie pozwolić aby nas ośmieszano? Czyż możemy obojętnie na to patrzeć! Alboż jesteśmy tak nieudolni, że nami pomiatać można?

Albo już nie mamy żadnej wartości... jeno materiałem obronnym jesteśmy!

Czyż w narodzie Polskim mało dusz wzniosłych?

Nie bądźmy jako zgnilizna i próchno, które by-
wają precz odrzucane!

Dzisiaj potrzebny ów bierny Duch Polł
ski, który nas pchnął do Zmartwychwstania-

Gdzie On, ten Duch Mocarny, co martwe budzi
do Życia!

A więc, kto Polak! kto myśli po polsku... do Pracy!
do Czynu! do Światła!

Nie dajmy się ogłupiać! nie pozwólmy ośmieszać
Narodowej Świętości!

Podajmy rękę zbrukanej i zakażonej długą niewolą
Ojczyźnie, a będziemy Ją mieli Czystą, Piękną
i Potężną!



135229

~~119928~~